

NIEZŁY NUMER

czyli to i owo o tym i owym



NR 8/181 LIPIEC 2025 rok
FANZIN – KRAKÓW, RUCZAJ
REDAKCJA – BARBARA KLIMASIŃSKA



Kiedy lipiec daje deszcze, długie lato będzie jeszcze



Lipiec – siódmy miesiąc w roku, według kalendarza gregoriańskiego ma 31 dni.

W Polsce lipiec jest najcieplejszym miesiącem. Nazwa miesiąca (według Brücknera) pochodzi od kwitnących wówczas lip. Łacinska nazwa **Iulius** została nadana na cześć Juliusza Cezara i w różnych formach została zapożyczona przez większość języków europejskich.

Rozmowa liryczna

Autor: Konstanty Ildefons Gałczyński

- Powiedz mi jak mnie kochasz.
- Powiem.
- Więc?
- Kocham cie w słońcu. I przy blasku świec.
Kocham cię w kapeluszu i w berecie.
W wielkim wietrze na szosie, i na koncercie.
W bzach i w brzozech, i w malinach, i w klonach.
I gdy śpisz. I gdy pracujesz skupiona.
I gdy jajko rozłukujesz ładnie -
nawet wtedy, gdy ci łyżka spadnie.
W taksówce. I w samochodzie. Bez wyjątku.
I na końcu ulicy. I na początku.
I gdy włosy grzebieniem rozdzielisz.
W niebezpieczeństwie. I na karuzeli.
W morzu. W górach. W kaloszach. I boso.
Dzisiaj. Wczoraj. I jutro. Dniem i nocą [...]



W Numerze - strona tytułowa Wierszyków Aleksandra Lewandowskiego, wspomnienie młodych lat dzisiejszych Seniorów (To była nasza młodość...), zabawowa niebieska strona (PAGE BLUE), a na koniec jak zazwyczaj różne żarty i Rozmaitości. Życzę milej lektury – Barbara Klimasińska

Aleksander Adam Lewandowski

Wierszyki



OPRACOWAŁA GRAFICZNIE

Barbara Klimasińska

Centrum Aktywności Seniorów

Kraków

AD 2021



Ta nasza młodość Było, minęło...

Na grzyby, na lwyby – śpiewali kiedyś Starsi Panowie Dwaj... A Louis Armstrong, jeden z najlepszych muzyków i wokalistów jazzowych, symbol jazzu, śpiewał na cały świat: **What a Wonderful World – Co za Cudowny Świat**. Ja szczególnie lubiłam, niemniej popularne, utwory Armstronga: **Ramone, Blueberry Hill – Jagodowe wzgórze** czy **La vie en rose – Życie na różowo**. Tę ostatnią piosenkę wykonywała również, niezwykle pięknie, słynna Édith Piaf.

To była nasza młodość, to były lata sześćdziesiąte... **Kluby studenckie i piwnice jazzowe** wyrastały jak grzyby po deszczu, a my, dziewczyny i chłopcy z tamtych lat, doświadczaliśmy lat chmurnych, górnych i durnych... Dziś czasy te nazywane są (i chyba słusznie?) okresem magicznym. A dla nas, dla pokolenia lat sześćdziesiątych, na pewno niezapomnianym.

Kultura „szalała”. **Radio** - powstał Program III Polskiego Radia, tzw. (bardzo lubiana) Trójka, a zza żelaznej kurtyny docierało popularne Radio Luxembourg nadające modną muzykę młodzieżową. Zaczęła rozwijać się telewizja. **Teatr** - niemal każdy spektakl teatralny był znaczącym przeżyciem, a to dzięki takim reżyserom jak Dejmek, Hanuszkiewicz, Swinarski, Axer, Jarocki... **Kino** – z Zachodu docierało świetne kino - filmy Felliniego (**Walkonie, La strada, Osiem i pół**), Bergmana (**Tam, gdzie rosną poziomki, Persona**), Antonioniego (**Przygoda, Powiększenie**), francuska Nowa Fala (słynny film Leloucha **Kobieta i mężczyzna**), także francuskie piosenki. Niejako hymnem ówczesnej młodzieży stała się śpiewana przez Juliettę Greco – Czarną Syrenę Nocy – jak mawiał niezapomniany Lucjan Kydryński (słynna radiowa **Rewia piosenek!**) – piosenka **O przyjdź nocy zła, czekam cię...**

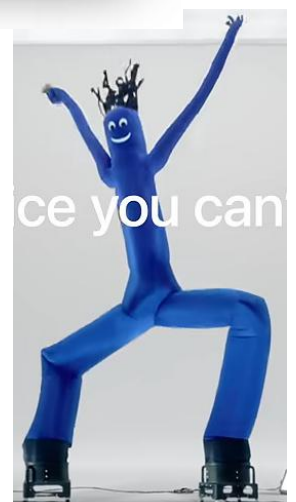
Naszą wyobraźnię wypełniał **egzystencjalizm**, filozofia uosabiana przez Jeana Paula Sartre’a i jego sztandarowe dzieło **Drogi wolności**. Towarzyszka życia Sartre’a, pisarka i filozofka, Simone de Beauvoir zachwyciła nas swymi **Mandarynami** i **Pamiętnikiem statecznej panienki**. W księgarniach pojawiała się starannie wydana najlepsza literatura polska i obca, a w kioskach rozchwytywany tygodnik **Przekrój** – przez długie lata alfa i omega polskiej inteligencji. Wśród młodzieży coraz szersze kręgi zataczał **rock and roll**, który należało tańczyć w czarnych, wydekoltowanych podkoszulkach i szerokich spódnicach, wymachując przy tym fryzurą zaczesaną w tak zwany koński ogon (co za urocza nazwa ☺). A później zaczęli podbijać świat **Beatlesi!** Tak to mniej więcej było. I minęło. Bezpowrotnie...

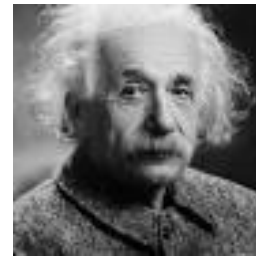
Po studiach życie toczyło się oczywiście dalej – pierwsza praca, własna rodzina we własnym, zwykle małym, mieszkanku, ze ślepą kuchnią, za to bez balkonu. Trochę później dziecko, najczęściej jedno, wg powszechnego wówczas modelu: 2+1. Ale to już inne barwy, inne opowiadanie, inna bajka...

Barbara Klimasińska



PAGE BLUE





Albert Einstein

O Albercie Einsteinie krąży wiele anegdot; był wdzięcznym tematem do żartów, ponieważ, mimo iż zwykł sypiać po 12 godzin na dobę i często drzemał w ciągu dnia, był uważany za człowieka roztrzepanego, co jest, jak wiadomo, typowe dla większości profesorów. Einstein nie potrafił bez pomocy drugiej osoby wypełnić deklaracji podatkowej.

- To jest zbyt skomplikowane dla matematyka - mawiał - do tego trzeba być filozofem.

Na pytanie dziewięcioletniego syna czym się wslawił w nauce, Einstein odpowiedział: - Gdy ślepy żuczek pełźnie po powierzchni kuli, nie zauważa, że jego droga jest zakrzywiona. Mnie szczęśliwie udało się to zauważyć.

Zapytany kiedyś z jakich zagadnień będzie egzaminował studentów, odpowiedział: - Pytania będą takie same, jak w ubiegłym roku.

- Ależ, profesorze, przecież to szalone ułatwienie!

- Nic podobnego. Pytania są wprawdzie takie same, ale prawidłowe odpowiedzi zupełnie inne.





R O Z M A I T O Ś C i

Dlaczego kura przekroczyła ulicę?

Pani przedszkolanka: Żeby przejść na drugą stronę.

Platon: Dla ważniejszego dobra.

Arystoteles: Taka jest natura kur, że przekraczają ulicę.

Budda: Tym pytaniem ujawniasz swoją własną kurzą naturę.

Karol Marks: To było historycznie nie do uniknięcia.

Jerry Seinfeld: Dla czego ktoś przekracza ulicę? Dlaczego nikomu nie przyjdzie na myśl zapytać: "Co do diabła ta kura w ogóle tam robiła?"

Darwin: Kury zostały w dłuższym okresie przez naturę tak wybrane, że teraz są genetycznie do tego uwarunkowane, aby przekraczać ulicę.

Einstein: Czy to kura przekroczyła ulicę, czy też to ulica się przesunęła pod kurą, zależy od waszego punktu odniesienia.

Richard M. Nixon: Kura nie przekroczyła ulicy. Powtarzam, kura NIE przekroczyła ulicy.

Anna M. Nowakowska: Ale przecież rzeczy nie zawsze są tym, czym się wydają. Czasem są. Częściej nie.

